Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Czwartek 20 listopada 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcz nie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr 266 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Ks. Seipel zrzekł się definitywnie misji tworzenia gabinetu

Wiedeń. (PAT.) K. B. Dr. Seipel desygnowany na kanclerza w piśmie wystosowanym do prezydenta rady narodowej Miklasa, złożył misję utworzenia nowego rządu. Dr. Seipel po konferencjach z przedstawicielami partyj parlamentarnych i rządu krajowego, doszedł do przekonania, że partje większości rządowej obstają wprawdzie przy dotychczasowej polityce sanacji, nie zdołał jednak uzyskać pewności, że zarządzenia szczegółowe, uważane przezeń również przez jego współpracowników za konieczne znajdą należyte poparcie wszystkich odpowiedzialnych czynników. Dr. Seipel dodał w swym piśmie, że do decyzji jego przyczynił się fakt osłabienia jego sprawności pracy, na skutek zranienia w czasie ostatniego zamachu.

Wraz z drem Seiplem ustąpi także minister skarbu Kinboek. Na posiedzeniu klub chrześcijańsko-społeczny przyjął te propozycje i postanowił popierać dra Bamelka. Dr. Seipel zatrzyma mandat członka zgromadzenia narodowego i obejmie przewodnictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, pragnąc przedewszystkiem zająć się reorganizacją stronnictwa.

Dzienniki poranne wyrażają zdanie, że

Austrja przechodzi obecnie przesilenie konstytucyjne.

Pakt genewski nakazał rządowi austrjackiemu przeprowadzić reformę administracji krajów oraz ich stosunek finansowy do skarbu związkowego. Przedstawiciele krajów zajęli odmowne stanowisko wobec wymagań rządu centralnego w tym kierunku.

Jako ministra skarbu w przyszłym gabinecie wymieniają zastępcę prezydenta Styrji dra Ahrera. Ministerstwo spraw zagran. obejmie nowy kanclerz Bamek. Koła dyplomatyczne przyjęły ustąpienie dra Seipla z żalem. Wobec dymisji gabinetu Seipla odroczona także zostanie wizyta dra Benesza w Wiedniu.

Przewidywania co do wyniku wyborów niemieckich.

Spodziewana klęska komunistów i hitlerowców. — Częściowe straty nacjonalistów. — Zyski partji centrowych.

Berlin. 18 bm. (PAT.) Znany publicysta republikanin von Gerlach w piśmie swom „Die Welt am Montag" czyni na podstawie rezultatów wyborów poszczególnych krajów Rzeszy następujące przewidywania wyniku wyborów w dniu 7 grudnia br. Socjaldemokraci powiększą zdaniem jego, swój stan posiadania o conajmniej 30 mandatów, demokraci o 10, centrowcy i bawarska partja ludowa o 5 mandatów; partja ludowa utrzyma swoje mandaty, komuniści i hitlerowcy zdobędą połowę mandatów dotychczasowych, nacjonaliści zaś utracą około 20 mandatów.

Polskie kandydatury do parlamentu niem.

Królewiec. (PAT.) Kandydatami polskimi do parlamentu niemieckiego do sejmu pruskiego są: Barczewski Walenty proboszcz, Lenga rolnik, Kosecki kowal, Paczewski rolnik.

——— o o o ———

Sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów

Niemcy nie wstąpią do Ligi przed otrzymaniem gwarancji, że nie będą obowiązane bronić (!?) Polski.

Wiedeń. (PAT.) 18 bm. „Neue Fr. Presse" przynosi następujące informacje w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Rząd niemiecki wystosował przed niejakim czasem w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów notę do państw. Na notę tę nadeszły odpowiedzi od szeregu państw w duchu zadowalającym. Odpowiedzi te jednak nie dały dostatecznej informacji do tłomaczenia art. 16 paktu Ligi Narodów. Wedle tego artykułu Niemcy byłyby obowiązane do uczestniczenia akcji z ramienia Ligi Narodów oraz dać zezwolenie na przemarsz wojsk przez terytorjum niemieckie.

Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że Niemcy nie powinny przyjmować na siebie obowiązku przyjścia wraz z Francją z pomocą Polsce gdyby na Polskę napadli Rosjanie. Niemcy nie wstąpią do Ligi Narodów dopóki nie otrzymają dostatecznych gwarancyj w sprawie art. 16 paktu Ligi Narodów.

——— o o o ———

Herriot o Niemczech i o przyjęciu ich do Ligi Narodów.

Paryż. 18 bm. (PAT.) Odpowiadając na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych na postawione pod jego adresem pytania, Herriot oświadczył, że od czasu wejścia w życie planu Dawesa Niemcy uiszczają normalnie należne spłaty miesięczne.

Trudności dotyczące rozbrojenia Niemiec nie wszystkie jeszcze zostały pokonane, zwłaszcza zaś nie uregulowano jeszcze sprawy organizacji Reichswehry.

Co dotyczy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów premjer zaznaczył, że Francja wychodzi z założenia, że Niemcy nie mogą w tej mierze korzystać z jakichkolwiek przywilejów i winny podporządkowywać się wszelkim warunkom przewidzianym w pakcie Ligi.

Pierwsze zetknięcie się z nowym gabinetem angielskim sprawiło narazie pomyślne wrażenie i pozwala rokować najlepsze nadzieje.

Uznanie Rosji sowieckiej jest niezbędne z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego i wojskowego. Francja jednak nie chce, aby interpretowano jej stanowisko w tej sprawie, jako gotowość zrzeczenia się praw przysługujących jej obywatelom. Zresztą rząd wyrażając gotowość podjęcia stosunków z Rosją, poczynił wszelkie niezbędne zastrzeżenia.

Odpowiadając Poincaremu, który podniósł sprawę protokołu genewskiego i ewentualnego nieratyfikowania go przez Anglję, Herriot zaznaczył, że dopuszczając nawet tę hypotezę, nie wykluczałoby to możliwości zawierania odrębnych układów.

——oo——

USTANIE MIĘDZYSOJUSZNICZEJ KONTROLI WOJSKOWEJ W NIEMCZECH.

Wiedeń. 18 bm. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że międzysojusznicza kontrola wojskowa kończy się w najbliższych dniach.

——xox——

Rekonstrukcja gabinetu Pasicza

Wiedeń. 18 bm. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Białogrodu, że jak słychać w kołach politycznych rząd Pasicza będzie w najbliższym czasie zrekonstruowany przez powołanie do gabinetu kilku przywódców chorwackich, nie należących do żadnej partji.

——xox——

Podróż Kemala paszy do Francji.

Londyn. 17 bm. (PAT.) Wolff. Według doniesień z Konstantynopola, jedno z pism zamieściło niepotwierdzoną dotychczas wiadomość, że Kemal pasza odwiedzi wkrótce w ważnej misji wojskowej Francję.

Kemalowi paszy ma towarzyszyć w tej podróży Ismet pasza i francuski reprezentant w Angorze, Mangin. Według tego doniesienia Kemal pasza zatrzyma się pewien czas we Francji południowej, gdzie na jego cześć odbędą się wielkie manewry floty francuskiej.

——xox——

Olbrzymi proces polityczny w Gliwicach.

Ciekawe praktyki prokuratora.

Gliwice. 17 bm. (PAT.) Przed tutejszym sądem ławniczym rozpoczął się jeden z największych procesów o przemycaniu ludzi na Górnym Śląsku. Oskarżonych jest 202 osoby, kobiet i mężczyzn, wśród nich urzędnicy kryminalni i policyjni. Na stole przed sędziami wznoszą się stosy aktów. Sprawa ta ujawniła ciekawe metody, jakiemi posługiwał się prokurator państwa Grenberg, podczas wstępnego śledztwa. Obrońcy atakowali prokuratora bardzo gwałtownie, ponieważ jak się okazało dokonał on przesłuchiwań oskarżonych późną porą nocną, częstując ich cygarami i likierem. Oskarżony Pollok, którego zeznania są sprzeczne, oświadczył, że od 7 miesięcy pozostawał w więzieniu śledczym i w przeciągu ostatnich 6 tygodni nie dopuszczono do niego obrońcy. Osk. urzędnik policji Froebel zeznał, że prokurator Greneberg przesłuchiwał go w chwili, kiedy leżał ciężko chory na zapalenie opłucnej przy 40 stopniach gorączki. W ten sposób prokurator wykorzystywał zeznanie niepoczytalne chorego. Proces potrwać ma około 2 tygodni.

——xox——

Załagodzenie sporu o Mossul.

Londyn. 18 bm. (PAT.) Rząd turecki zawiadomił ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, że wszystkie wojska tureckie zostały już wycofane z okolic granicy Iraku w ubiegłą sobotę zgodnie z decyzją wydaną przez Radę Ligi Narodów na ostatniem posiedzeniu w Brukseli.

——oo——

Konferencja w sprawie zwalczania handlu opium.

Paryż. (AW.) W poniedziałek otwarto w Genewie drugą międzynarodową konferencję w sprawie zwalczania handlu opium. W konferencji biorą udział przedstawiciele wszystkich państw europejskich, oraz szeregu amerykańskich i azjatyckich. Konferencja otwartą została przez zastępcę generalnego sekretarza Ligi Narodów, a przewodniczył delegat duński Walle. Z wygłoszonych referatów można wnosić, że używanie opium narzucają państwom europejskim Chiny i Japonja. Państwa europejskie uważają za główną przyczynę tolerowanie uprawy opium w Chinach.

Riff i Riffańczycy.

Z kim Hiszpanie walczą w Marokku? — Obudzenie się nacjonalizmów wśród narodów muzułmańskich.— Riff nigdy nie podlegał Hiszpanom. — Położenie kraju. — Ludność. — Dzielny władca Riffu Abd-el-Krim. Z pasterzy i rolników niezwyciężeni żołnierze. — Riff stawia warunki. — Niezależne państwo. — Przyszłość.

Od lat słyszymy o **walkach Hiszpanów w Marokku.** W ostatnim roku walki te nabrały **znaczenia ogólniejszego.** Niepowodzenia Hiszpanji w Marokku mają wpływ na jej stosunki wewnętrzne. One to były **przyczyną zamachu Primo de Rivery, one też są z kolei powodem wrzenia rewolucyjnego przeciwko jego rządom w obecnej chwili.**

Kto jest przeciwnikiem Hiszpanji w Marokku? Przed kilku miesiącami podaliśmy o tem w „Gońcu“ garść wiadomości. Podaliśmy więc, że walka z Hiszpanami wytworzyło się w Marokku **niepodległe państwo Riffu z dzielnym władcą Abd-el-Krimmem na czele.** Państwo to **dobija się już międzynarodowego uznania.** Ludność jego jest mahometańska i **przeżywa zdaje się okres renesansu, jakiego jesteśmy świadkami wśród wszystkich narodów mahometańskich. Turcja, Arabja, Egipt, mahometanie w Indjach, a ostatnio Riff** — to **przejawy tego samego zjawiska: rozbudzanie się nacjonalizmu wśród narodów wiary muzułmańskiej.**

Bardzo ciekawe rzeczy o Riffie znajdujemy w korespondencji „Kurjera Warszawskiego“ z Madrytu. Czytamy tam:

„Spojrzyjmy w oczy tym, których dotąd Hiszpanie nie mogli zwyciężyć. Zobaczymy nareszcie **kto są niezwyciężeni Riffańczycy.**

Riff jest tą częścią wybrzeża marokańskiego, które ciągnie się na południe od cieśniny Gibraltarskiej. Jest to kraj górzysty. **W rzeczywistości nigdy nie podlegał on Hiszpanji,** choć w traktatach międzynarodowych jest określony jako „sfera hiszpańska“.

Nieścisłe są też określenia mówiące o tem, iż Hiszpanie zostali wypędzeni z Riffu. To się stać nie mogło, ponieważ w istocie rzeczy **nigdy wgłąb Riffu nie zdołali oni się przedostać.** Zajmowali tylko **pewne punkty ofensywne,** a ich **polityka i akcja polegały na utrzymaniu łączności i dróg komunikacyjnych między temi punktami a urządzeniami miejscowościami zajętemi na wybrzeżu.** Wnętrze zaś kraju było stale **niezależne i pod wpływem i rządami Abd-el-Krima.**

Riff jako kraj jest **bardzo urodzajny. Zboża, jarzyny, oliwki, figi, migdały, pomarańcze** — oto główne produkty rosnące na urodzajnych zboczach gór, posiadających dobrą wystawę słoneczną i dostateczną ilość opadów. **Liczne stada owiec i bydła** pasą się na tych wzgórzach łagodnych i pięknych — stanowiąc **bogactwo ludności naogół spokojnej i pracowitej.** Bogate lasy obfitują w drzewa zawierające **taninę i inne pierwiastki farbierskie, tak gwałtownie poszukiwane przez Niemcy.** Uzupełniają one bogactwo tego kraju, który śmiało możnaby nazwać „płynącym mlekiem i miodem“.

Niestety, **ta idylla rolnicza była przerwana przez huk armat i grzechot karabinów i Riff stał się krajem, gdzie strumieniami popłynęła krew.**

Rzeczą szczególną jest, iż właśnie riffańczycy są najbardziej **pokojową ludnością Marokka. Nieustanne walki plemion koczujących** — na porządku dziennym wśród wszystkich innych szczepów Marokka i Algieru — **w Riffie są i były nieznane.**

Ten kraj bogaty, spokojny i rolniczy, gdzie przewidywane bogactwa górnicze okazały się iluzją, znalazł się w **tak zwanej „sferze wpływów“ hiszpańskich. Początkowe współżycie nie miało cech wrogości.** Wielkorządca i wódz riffańczyków, ojciec Abd-el-Krima, **chętnem okiem widział możliwość nawiązania stosunków handlowych, zachęcał nawet Hiszpanów do wysłania ekspedycji inżynieryjnych i do badania wnętrza gór riffańskich.** Te pokojowe próby stosunków handlowych bez pożogi wojennej i ambicji pozbawienia „sfery wpływów“ jej niezależności politycznej **zmącone zostały zupełnie przez ekspedycje jen. Sylvestra, który ruszył w głąb kraju i otworzył oczy ludności na ostatnie intencje Hiszpanji.**

Nad Riffem rozgorzała **łuna wojny.** Abd-el-Krim, który był już wtedy u władzy, wystosował do dowództwa wojsk hiszpańskich w Melili — ostatni list pokojowy. „Nie wzbraniamy się — pisał — stworzyć kraju dla tranzakcji pokojowych, ale **wy zbliżacie się do naszych gór nie jako cywilni i inżynierowie, lecz z żołnierzami.** Miejcie się na baczności: nawet gdybym chciał, nie mógłbym powstrzymać **mych ludzi pijanych wolnością.** Wiedzą oni, że każdy, kto nie broni z bronią w ręku dostępu do swej studni, musi w rezultacie widzieć ją zniszczoną. Baczność, jeszcze czas! wstrzymajcie pochód!“

Jenerał Sylvestre szedł jednak naprzód.

I oto **nastąpiła metamorfoza.** Spokojne, pracowite wzgórza pokryły się legjonami obrońców i żołnierzy. Spędzono stada, a **pasterze i rolnicy dosiedli rumaków. Abd-el-Krim stał się niezmordowanym ich organizatorem i wodzem.** Okazał się w istocie rzeczy na wysokości zadania. Ludzie jego, którzy w większości swej nie znali wojny, jej metod i praw, dyscypliny wojskowej i nie umieli się obchodzić z armatami i urządzeniami wyższej techniki wojennej — w krótkim czasie **w jego ręku stali się pierwszorzędnym żołnierzem.**

W ręku wodza i świadomego polityka to wyjątkowe plemię marokańskie, posiadające wysoce rozwinięty kult miłości swych gór, pól i lasów, swego kraju i swej niezależności — **stało się zwycięskiem w walce z narodem o tradycjach rycerskich w walce z armją nowożytną i regularną.** Miłość ojczyzny i wolności pasterzy i rolników riffańskich, o których el Krim pisał, że są „pijani wolnością“ zwyciężyła metodę, organizację i siłę armji nowożytnej, lecz zaborczej.

„Pijani wolnością“ riffańczycy stali się niezwyciężeni. **Dziś wódz ich stawia wrogom warunki pokoju.** Warunki to twarde — stanowią one obronę praw i niezależności Riffu. Abd-el-Krim żąda: 1) **ewakuacji Tetuanu** i wszystkich terytorjów zajętych przed traktatem francusko-hiszpańskim z 1912 roku; 2) **uznania zupełnej niepodległości Riffu;** 3) odszkodowania za straty podczas 12 lat wojny i wykupienia jeńców hiszpańskich, znajdujących się w rękach riffańczyków; 4) **prawa zesłania i aresztowania wodzów plemion walczących po stronie Hiszpanji; 5) rząd konstytucyjny riffański** mający na czele sułtana wzamian za to zobowiązuje się do poszanowania wszelkich traktatów handlowych i innych.

Warunki te gwarantują **niezależność Riffu.** Wzmianka o rządzie konstytucyjnym, **rządzie gwarantującym traktaty międzynarodowe,** świadczy, iż riffańczycy nietylko są „pijani wolnością“, ale doszli do tego stopnia kultury politycznej, jaki niezbędny jest nietylko do obronienia niezależności, ale i do **uformowania własnej jednostki państwowej.**

Wódz spokojnych pasterzy, niezwyciężony Abd-el-Krim pod burnusem swym, tak często widzianym w pierwszych linjach boju, **kryje serce nietylko patrjoty i zwycięskiego wodza, ale i męża stanu.**

Im prędzej Hiszpanie zawrą pokój z tym „dzikim“, **tem prędzej kultura i pokój, dwa czynniki rozwoju narodów, rozpoczną swą pracę zarówno w Riffie jak i w Hiszpanji.**

Coraz zacięższe spory w rosyjskiej partji komunistycznej.

Moskwa. (AW.) „Prawda“ zamieszcza artykuł, **krytykujący ostro poglądy Trockiego nadzieje bolszewickiego przewrotu.** Nieświadomość ogółu o błędach Trockiego z okresu poprzedzającego rewolucję tłómaczy się brakiem dzieł historycznych, któreby przed stawiały we właściwym świetle dzieje przewrotu. **Szeroki ogół zrozumiałby wówczas dlaczego partja komunistyczna tak surowo potępia nieuznawanie przez Trockiego swych błędów.** Stanowisko Trockiego obecnie nie jest przypadkiem, lecz podyktowane mu zostało tradycjami przeszłości. Trocki przedstawia w swych pracach historycznych przebieg rewolucji **świadomie fałszując fakty.** Jest to akcja **pod każdym względem niedopuszczalna, która może mieć poważne polityczne następstwa.**

Sławny podróżnik polski prof. Ossendowski w Paryżu.

Paryż. (PAT.) 17 bm. Przybył tu podróżnik polski **prof. Ossendowski po czteromiesięcznej podróży po Afryce północnej, gdzie dokonał badań terenów krajów dotychczas mało znanych, korzystając z poparcia władz francuskich.**

Dzienniki witają przyjazd **podróżnika polskiego** i w artykułach **występują w jego obronie przeciw atakom Swen Redina, przypominając jednocześnie, że Swen Redin zdyskwalifikowany został przez królewskie towarzystwo geograficzne w Londynie z powodu jego sprawozdań z przeprowadzonych eksploracji.**

—ooo—

Bandy dywersyjne na zachodnich kresach Polski.

Dzienniki niemieckie ogłaszały w ostatnich dniach sensacyjne manifesty rozrzucane wśród sfery między narodowych włamywaczy zatytułowane **„Towarzysze włamywacze wszystkich krajów łącznie się do współpracy w Katowicach“. Pisma niemieckie ze zjadliwą i skrytą radością skrzętnie publikowały tą wiadomość.**

Jak wiadomo kronika policyjna w Katowicach na Górnym Śląsku, i w województwie kaliskiem notuje szereg wyczynów jednej szajki, która napady kresowe urządza z swej siedziby, z Katowic.

Jak widać z powyższych rewelacyj oprócz planowej akcji band dywersyjnych bolszewickich, mamy jeszcze przy pomocy Niemców bandy dywersyjne zachodnie w innej wprawdzie formie, ale równie niebezpiecznej.

Liczba bezrobotnych zmniejsza się.

Do sygnalizowanych poprzednio wiadomości o załamaniu się wzrostu cen, o czem świadczy **zniżony wskaźnik cen hurtowych oraz zniżka cen żywności,** przybywa dalszy objaw poprawy sytuacji gospodarczej w Państwie. **Jest to zmniejszenie się liczby bezrobotnych.**

Jak wiadomo, punkt kulminacyjny kryzysu gospodarczego w Polsce przypadł na lato r. z. **Zwrot ku poprawie dał się odczuć już w końcu sierpnia.** Porównując liczbę bezrobotnych na 1-go listopada rb. z miesiącami poprzedniemi, otrzymujemy zestawienie następujące: 1 września — 165.400 bezrobotnych, 1 października — 156.100 bezrobotnych, 1 listopad — 144.800 bezrobotnych.

Z zestawienia tego wynika, iż **liczba bezrobotnych w ciągu trzech miesięcy spadła o 12,4 procent w porównaniu ze stanem na dzień 1 września.** Jeszcze znamienniejsze jest porównanie tendencji w ruchu bezrobotnych w latach 1923 i 1924. W roku ubiegłym mieliśmy na dzień 1 września 56.500 ebzrobotnych, na dzień 1 października 52.400, na dzień 1 listopada 54.900 i na dzień 1 listopada 57.500: była to niewątpliwie tendencja ku wzrostowi, gdy obecnie **zarysował się w sposób stanowczy odpływ.**

SPRAWY SKARBOWO-PODATKOWE.

DOCHODY I WYDATKI PAŃSTWOWE W PAŹDZIERNIKU.

Tymczasowe zestawienie obrotów kasowych, dokonane przez Centralną Księgowość Ministerstwa Skarbu, wykazują w porównaniu z preliminarzem październikowym bardzo pomyślny stan rzeczy.

Preliminarz październikowy przewidywał w dochodach ogólny wpływ 156 mil. zł., w czem uwzględniono już z wpływów pozabudżetowych wpływy z pożyczek oraz pozostałość kasową na dzień 1 październik. Tymczasem **suma ogólna suma dochodów budżetowych, tj. dochodów administracyjnych wszystkich Ministerstw oraz zysków z przedsiębiorstw i monopoli wyniosła 157,3 mil. zł., nie licząc wpływów z pożyczek, ani sum z pozostałości kasowej.**

Wydatki budżetowe w październiku zamknięte zostały cyfrą 159.3 mil. zł., licząc w tem wydatek 3,6 mil. zł., na dalszy wykup prywatnych fabryk tytoniowych. **Normalne zatem wydatki Skarbu Państwa wyniosły w październiku 153,7 mil. zł., wobec dochodów w sumie 157.3.** Wykup więc prywatnych fabryk tytoniu odbył się w tym miesiącu z dochodów budżetowych i tylko w nieznacznym stopniu z wpływów pożyczki włoskiej. **Zwiększone** wpływy z pożyczek przyczyniły się do dalszego wzrostu pozostałości kasowej.

Pakt gwarancyjny a Polska.

Kraków, 19 listopada.

(wś.) Jest już rzeczą niewątpliwą, że Anglja nie podpisze protokółu genewskiego. Pod tym względem mogą się jeszcze łudzić niektóre pisma, zaangażowane w kursie pacyfistycznym min. Skrzyńskiego, ale na losy dzieła genewskiego wpływu już to nie będzie miało żadnego. I trzeba zdawać sobie sprawę, że protokół genewski nietylko dlatego nie będzie ratyfikowany przez Anglję, iż taki jest pogląd obecnego rządu konserwatywnego Baldwina, ale że od samego początku było wątpliwem, czy aprobowałby go nawet rząd Mac Donalda. Dominja są protokółowi genewskiemu przeciwne. Sama zaś Anglja niechętnie patrzy na przyjmowanie zobowiązań, któreby ją wiązały we wszystkich konfliktach europejskich. Uwydatniło to się w stanowisku, jakie zajął Mac Donald w słynnej mowie wygłoszonej w Genewie.

Naszem zdaniem protokół genewski był próbą skazaną z góry na niepowodzenie. Ale panu Skrzyńskiemu, który się protokółem upajał i ciągle do dziś dnia upaja, nikt w Polsce nie robiłby jeszcze z tego zarzutu, gdyby nie jego chęć ofiarowania na ołtarzu pacyfikacji genewskiej żywotnych interesów Polski, jak np. w sprawie uniwersytetu ruskiego. Polska może i powinna podpisywać — jak powiedział onegdaj poseł Kozicki na zebraniu Klubu Narodowego w Krakowie — wszelkie tego rodzaju deklaracje pokojowe, bo istotnie my pokoju naprawdę chcemy, ale nie należy zaniedbywać innych realnych gwarancyj naszego bezpieczeństwa.

W tej chwili wysuwa się właśnie na forum polityki międzynarodowej problemat takiej realnej gwarancji. Oto nowy gabinet angielski szuka zbliżenia z Francją i w dowód tego zbliżenia gotów jest jej ofiarować sojusz obronny przeciw Niemcom. Sojusz ten miałby objąć również Belgję. W tej ostatniej panuje wielki zapał dla tej myśli. Oświadczył się już za nią minister spraw zagranicznych Hymans. Prasa angielska konserwatywna wypowiada się za takim sojuszem bardzo szeroko. Napomyka też o nim Herriot w wyjaśnieniach udzielonych w senacie na temat polityki zagranicznej; wyjaśnienia te podajemy dziś na innem miejscu. Rzecz staje się aktualna. Świat polityczny wraca do dawnych metod gwarantowania pokoju i bezpieczeństwa. Zamiast protokółu genewskiego — wysuwają się na plan pierwszy sojusze.

Sojusz angielsko-francusko-belgijski jest problematem szczególnej wagi dla Polski. Właściwie. to moglibyśmy być zadowoleni, że nasza sojuszniczka Francja wchodzi w sojusz: przecież co wzmacnia jej bezpieczeństwo i jej stanowisko, to wzmacnia też stanowisko Polski. Ale w tym wypadku rzeczy się mają szczególnie. Sojusz czy jak się nazywa pakt gwarancyjny angielsko-francusko-belgijski ma nosić charakter obronny: na wypadek agresji ze strony Niemiec. Przeciw komu? Rozumie się przeciw państwom objętym paktem gwarancyjnymi. Czyli agresja przeciw Polsce, jako państwu nie objętemu zamierzonym paktem gwarancyjnym, nie mogłaby spowodować wystąpienie Anglji. a o to chodzi. Francja bowiem do wystąpienia byłaby obowiązaną na podstawie układu sojuszniczego z Polską. Z powyższego wynika, że pakt gwarancyjny, o ile może mieć wartość dla zabezpieczenia pokoju, musi obejmować również Polskę. Takiemu jednak rozszerzeniu paktu gwarancyjnego Anglja stale od zawarcia Traktatu Wersalskiego się opiera. To stanowisko Anglji jak wiadomo było powodem upadku Brianda, którego zachowanie się w tym względzie oceniano we Francji jako chwiejne. i przyjście do władzy Poincare'go.

Dziś znowu problemat ten wysuwa się na czoło. Dyplomacja nasza musi być czujna. Jest niedopuszczalnem z naszego stanowiska, aby został zawarty pakt gwarancyjny między Anglją, Francją i Belgją z pominięciem Polski. Trzeba jasno sobie zdawać sprawę. że ten pakt gwarancyjny musi objąć także Polskę, albo lepiej, żeby nie został zawarty.

Anglja była dotychczas niechętna temu, żeby działanie paktu gwarancyjnego miało następować w razie napadu Niemiec na Polskę. Jest wątpliwem, czy to stanowisko Anglji ulegnie zmianie. Raczej lepiej nie poddawać się tu zawodnym złudzeniom. Ale polityka Francji, Belgji i Polski może pójść po innej linji: może wywalczyć w Anglji zrozumienie **dla idei sojuszu wszystkich państw w Europie, które są zagrożone przez dążności odwetowe Niemiec, i przekonanie jej polityki i opinji publicznej, że taki związek państw zagrożonych nie jest ani zwróconym przeciw Anglji, ani dla niej groźnym, czy niebezpiecznym.** Sądzić należy, że rządzące obecnie Anglją sfery nie będą niedostępne dla takiego postawienia sprawy.

W tych warunkach przed polityką polską stają bardzo poważne zadania: Musi ona i wobec Francji bronić polskiego punktu widzenia i wespół z Francją odwołać się do realizmu politycznego obecnych sfer kierujących w Anglji dla wywalczenia tam uznania tego punktu widzenia.

Zrekonstruowany gabinet p. Wł. Grabskiego

Warszawa. 18 listopada. (PAT). W dniu wczorajszym **Prezydent Rzeczypospolitej wystosował następujące pismo:** Do p. Władysława Grabskiego, Prezesa Rady Ministrów. Przychylając się do wniosku pańskiego, zwalniam p. Hübnera z urzędu ministra spraw wewnętrznych, p. W. Wyganowskiego z urzędu ministra sprawiedliwości i p. Lud. Darowskiego z urzędu ministra pracy i opieki społecznej, a odpowiadając równocześnie na wniosek pana prezesa ministrów, mianuję p. Cyryla **Ratajskiego Ministrem Spraw Wewnętrznych,** p. St. **Thugutta ministrem,** p. Ant. **Żychlińskiego Ministrem Sprawiedliwości,** p. Franciszka **Sokala Ministrem Pracy i Opieki społecznej.**

Pismo podpisane jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, Stanisława Wojciechowskiego i kontrasygnowane przez Prezesa Ministrów Władysława Grabskiego.

GŁOSY PRASY WARSZAWSKIEJ O ZREKONSTRUOWANYM GABINECIE.

Warszawa. (AW). Dzisiejsze dzienniki **komentują nominację nowych nistrów, traktując je głównie pod kątem oceny ministra Thugutta.**

P. Stroński w **„Warszawiance“** stwierdza, że **rząd poszedł na lewo. Gabinet Grabskiego zamienił się na gabinet Grabskiego—Thugutta.** Prawica jednak nie obali tego gabinetu, gdyż nie może utworzyć innego.

„Gazeta Poranna“ pisze, iż **rekonstrukcja została dokonaną na odpowiedzialność premjera.** Stronnictwa nie poniosą odpowiedzialności. Postępowanie ich wobec rządu zależnem będzie d działalności.

„Echo Warszawskie“, organ „Piasta“, uważa, że gabinet wyszedł z rekonstrukcji wzmocniony, a Thugutt będzie mógł oddać wielkie usługi swemu krajowi. Jest on demokratą zachodnio-europejskim i rozumie, że najpierw interesa państwa, a potem partji.

„Kurjer Polski“ pisze, że Thugutt cieszy się ogólnem poważaniem, a więc i gabinet z jego udziałem będzie miał większą siłę.

PRZYSIĘGA NOWYCH MINISTROW.

Warszawa. (A.W.) Dzisiaj w południe prezydent Wojciechowski przyjął przysięgę od pp. Thugutta i Sokala. P. Żychliński obejmie urzędowanie prawdopodobnie jutro. P. Ratajski zaś po powrocie z Poznania za kilka dni.

Oświadczenie min. spraw wewn. Ratajskiego

Nowy minister obejmie urzędowanie 25 bm. — Zakres działania ministerstwa spraw wewnętrznych nie zostanie uszczuplony przez nominację p. Thugutta.

Poznań. (AW). Prezydent miasta Poznania p. Cyryl **Ratajski,** minister spraw wewnętrznych, udzielił następującego wywiadu przedstawicielowi Agencji Wschodniej.

Mimo, iż zajmuje stanowisko, które mi nadzwyczaj odpowiada — stanowisko prezydenta Poznania, zdecydowałem **się objąć urząd ministra spraw wewnętrznych, dlatego, że na porządku obrad Sejmu znajdą się obecnie sprawy samorządowe: ustawa miejska, ustawa o gminach wiejskich, ustawa wojewódzka i odnośne ustawy wyborcze.** Sądzę, że przy opracowaniu tych ustaw będę mógł być pożyteczny.

Jeżeli chodzi o Kresy wschodnie, to oświadczyłem p. premjerowi Grabskiemu i powtarzam to obecnie, że spraw tych nie znam i **dlatego dążyć będę, aby dobrać sobie do współpracy wiceministra, który sprawy te zna dokładnie z własnych obserwacyj.** Co do osoby tego wiceministra nie wyrobiłem sobie jeszcze ostatecznego zdania. Decyzja ta nastąpi dopiero **po objęciu urzędowania, a więc nie przed 25 bm.**

W związku z wiadomościami, jakoby wiceminister Thugutt miał objąć sprawy kresów wschodnich, stwierdzam, iż są one nieścisłe. P. Thugutt będzie ministrem bez teki i będzie pracować w prezydjum Rady ministrów, zastępując p. Premjera w takich sprawach, którym Premjer nie może podołać z braku czasu, do tego rodzaju spraw należą przedewszystkiem sprawy oszczędnościowe i narodowościowe. W tych sprawach wszystkie ministerja będą, jak dotychczas tak i w przyszłości przedstawiać swe wnioski prezydjum Rady ministrów do zaopinjowania. Takimi właśnie wnioskami będzie zajmować się p. Thugutt pod odpowiedzialnością premjera. **Jako minister spraw wewnętrznych nie będę miał żadnego kontaktu wewnętrznego z p. Thuguttem.** Będę tylko jego kolegą w Radzie ministrów. **Zakres działania ministerjum spraw wewnętrznych nie będzie tem w niczem zmniejszony.** Przyjadę do Warszawy — kończy Ratajski — jako niezapisana karta. Będę się starał pracować nad pożytkiem kraju.

Nowy minister pracy Sokal o czasie pracy i konkurencji niemiec.

Min. Sokal jeszcze nie wyrobił sobie poglądu na kwestję czasu pracy i uważa, że te rzeczy trzeba badać.

Warszawa. 18 bm. (PAT.) Minister pracy i opieki społecznej p. Franciszek **Sokal wygłosił** 15 bm. w redakcji „Przeglądu politycznego“ wobec koła zebranych z proszonych gości **referat na temat „Międzynarodowe biuro pracy a sprawa 8-o godzinnego dnia pracy w Niemczech.**

Scharakteryzowawszy konstrukcję międzynarodowej organizacji pracy referent przedstawił **dotychczasową działalność tej instytucji w szczególności w odniesieniu do zagadnienia czasu pracy.** Następnie p. Sokal omówił szczegółowo sprawę czasu pracy i wykazał, że w konkurencji z przemysłami krajów ościennych i innych Niemcy posiadają znacznie większą przewagę, dzięki rozmaitym innym czynnikom, aniżeli **dość wątpliwe podniesienie produkcji przez przedłużenie czasu pracy.**

Sprawa czasu pracy, zdaniem p. ministra Sokala, została fałszywie oświetlona, ponieważ **zepchnięto ją na płaszczyznę polityczną. Właściwy wpływ i znaczenie kwestji czasu pracy należy badać** i to przedewszystkiem równolegle pod kątem widzenia społecznym i gospodarczym. Jeżeli chodzi o nasze stosunki, **brak tych badań jest główną przyczyną zaciemnienia sprawy i należy jak najrychlej brak ten uzupełnić.** Konkurencja **z Niemcami będzie wymagać jak największego wysiłku całego społeczeństwa, zarówno ze strony pracodawców jak i robotników.** Musimy doprowadzić **do obniżenia kosztów produkcji przez zaprowadzenie racjonalnej gospodarki, która pozwoli na przeprowadzenie poważnych oszczędności w administracji i da równocześnie jako rezultat podniesienie wydajności pracy.**

Dzień polityczny.

POSEŁ SKIRMUNT U CHAMBERLAINA.

Londyn. 18 bm. (PAT.) Wczoraj popołudniu **poseł Skirmunt złożył pierwszą wizytę oficjalną nowemu ministrowi spraw zagranicznych Chamberlainowi.**

WIEC POLSKI W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

Praga. 17 bm. (PAT.) W Morawskiej Ostrawie **odbył się wczoraj w Domu Polskim wiec publiczny, w którym wzięło udział przeszło tysiąc Polaków. Na wiecu domagano się szeregu rezolucyj dotyczących stosunków polsko-czechosłowackich.**

PO NAGRODĘ NOBLA REYMONTOWI.

Wilno. 17 bm. (PAT.) Na uroczystość wręczenia nagrody Nobla wyjadą do Szwecji przedstawiciele syndykatu dziennikarskiego w Wilnie **p. Konstanty** Bukowski i p. Czesław Jankowski.

——xox——

W Mińsku ogłoszono stan wyjątkowy.

Bezwzględne rekwizycje doprowadziły do zabijania komunistów i palenia budynków sowieckich

Wilno. (Tel. wł.). Z pogranicza bolszewickiego w pow. Wileńskim donoszą: Nadeszły tu wiadomości, że

w Mińszczyźnie niezadowolenie ludności z postępowania władz sowieckich wzrasta w szybkiem tempie.

Bolszewicy, wprowadziwszy nieoczekiwanie dla włościan, przywykłych do niepłacenia podatków od kilku lat, **wysoki podatek gruntowy** w sumie 7 rubli 50 kop. w złocie lub 15 pudów od dziesięciny,

poczęli ściągać go przy pomocy wojska.

Bezwzględne rekwizycje doprowadziły do zabijania komunistów i palenia budynków sowieckich.

Ferment ogarnął cały kraj. Sytuacja stała się tak groźna, że rząd sowiecki ogłosił jakoby w Mińsku stan wyjątkowy i

dla stłumienia ewentualnych rozruchów ściągnął kawalerję Budiennego,

którego oddziały rozkwaterowane zostały w miejscowościach, ogarniętych fermentem.

W samym Mińsku ruch uliczny dozwolony jest tylko do godz. 9-ej wieczorem.

Wieś rosyjska a bolszewicy.

Z Moskwy nadchodzą coraz częściej wieści, rzucające jaskrawe światło **na stosunek wsi rosyjskiej do bolszewików.**

Między innemi, mnożą się **napady, dokonywane po wsiach na korespondentów pism bolszewickich.**

Przed paru dniami np. raniono ciężko strzałem rewolwerowym, danym z zasadzki, korespondenta jednego z pism moskiewskich we wsi **Pereszir pod** Mińskiem. Prasa bolszewicka, mająca jeszcze na pamięci nie tak dawne zamordowanie na wsi korespondenta **Malinowskiego,** podnosi z tego powodu wielki krzyk i domaga się specjalnych zarządzeń dla obrony jej przedstawicieli po wsiach.

W dziennikach moskiewskich notują symptomatyczny fakt, że w pewnej wsi wielkorosyjskiej nie wybrano do miejscowego sowietu korespondenta pism stołecznych, ponieważ uznano go za „wroga wsi i chłopów".

W rzeczywistości rzecz się ma tak, że **reporterzy dzienników bolszewickich,** rozsiani po małych miasteczkach i wielu wsiach całej Rosji, **spełniają tam rolę szpiegów,** donoszących tym pismom o każdym najdrobniejszym nawet fakcie, mającym — ich zdaniem — cechy antybolszewickie, przez co narażają małomieszczan i chłopów na srogie prześladowania ze strony władz bolszewickich.

W ten sposób zorganizowana reporterka przyczynia się więcej, niż wszelka agitacja, do szerzenia wśród chłopów rosyjskich nienawiści względem bolszewików.

Ze stolicy Polski.

„DZIEŃ KSIĄŻKI" W WARSZAWIE. 20 listopada odbędzie się „Dzień Książki", poświęcony propagandzie słowa drukowanego. Prasa poruszy na swych szpaltach zagadnienie książki i jej rolę w życiu Polski współczesnej. Księgarnia przeznaczy w dniu 20 listopada 10 procent całodziennego obrotu na cele towarzystw oświatowych, oraz fundusz wdów i sierot przy towarzystwach dziennikarzy i literatów.

KONKURSY W STRZELANIU W WARSZAWIE. Strzelnica polskiego towarzystwa łowieckiego (Nowy Świat 35) urządziła w ub. niedzielę konkurs strzelania z broni małokalibrowej na dystans 36 m. do tarcz 7-mio pierścieniowych. Zwycięzcą został student p. Antoni Łaszkiewicz, zdobywając w dziesięciu strzałach 54 punkty. Drugie miejsce zajął ze względu na liczbę punktów p. Kazimierz Załęski, zdobywając 53 punkty. Trzecie miejsce oraz specjalną pochwałę i wyróżnienie ze względu na zgrupowanie strzałów, otrzymał p. Józef Krzyżanowski. Konkursy w strzelaniu urządzane będą co tydzień. W najbliższą niedzielę projektowane jest zorganizowanie konkursu strzelniczego dla pań, oraz strzelania z pistoletów małokalibrowych.

ZAOSTRZENIE NIEDZIELNEJ PROHIBICJI W WARSZAWIE. Do komisarjatu rządu zostali w tych dniach zawezwani właściciele restauracyj, celem przypomnienia im o obowiązującej nadal ustawie, zabraniającej używania alkoholu i trunków wyskokowych w soboty i w niedziele. Statystyka bowiem kar administracyjnych wykazuje największą ilość zatrzymanych za pijaństwo w te dwa dni. Jednocześnie z tą akcją pedagogiczną w kierunku właścicieli restauracyj, wydał komisarjat rządu walkę potajemnemu wyszynkowi. Przeprowadzone rewizje w podejrzanych o uprawianie tego wyszynku mleczarniach, potwierdziły przypuszczenia. Wobec tego odebrano niesumiennym właścicielom tych mleczarni koncesje i sporządzono protokóły.

KRADZIEŻ AKTÓW SĄDOWYCH. W sądzie pokoju 29 okr. m. st. Warszawy dostrzeżono przed kilku dniami zniknięcie aktów spraw karnych. Podejrzenie skierowało się przeciwko woźnemu tegoż sądu, Tadeuszowi Filipeckiemu. Powiadomione o tem władze policyjne zarządziły dochodzenie i niebawem stwierdziły, że podejrzenie co do Filipeckiego było uzasadnione. Podczas rewizji u niego akta zaginione odnaleziono. Wobec tego Filipecki został aresztowany.

KONFISKATA PISM. Komisarjat Rządu nałożył areszt na tygodnik „Wyzwolenie Ludu" (organ Nar. partji chłopskiej) z datą 16 bm. i na tygodnik „Jutro" — z równoczesnem pociągnięciem odpowiedzialnych redaktorów obydwu pism do odpowiedzialności sądowej.

ZLIKWIDOWANIE WYDZIAŁU OBROTU TOWAROWEGO W MIN. PRZEM. I HANDLU. W związku ze zmianą trybu postępowania przy eksporcie Główny Urząd Przywozu i Wywozu został zlikwidowany. Jako dalsza konsekwencja zmiany systemu w gospodarce eksportowej ma ulec również likwidacji wydział obrotu towarowego w Min. Przem. i Handlu. Wydział ten załatwiał odwołania od decyzji Urzędu przywozu i wywozu oraz sprawy opłat wywozowych, które obecnie przejęte zostały przez Min. Skarbu.

UTWORZENIE PAŃSTWOWEJ RADY STATYSTYCZNEJ. W tych dniach ukaże się rozporządzenie o utworzeniu i składzie Państwowej Rady Statystycznej przy Głównym Urzędzie Statystycznym. Ze strony organizacji społecznych delegatów wysyłać będą: Izby handlowo-przemysłowe, Tow. Ekonomistów w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, oraz organizacje rolnicze i centrale związków robotniczych polskich socjalistycznych, chrześcijańskich i pracowniczych. Ad personam powołany został prof. uniwersytetu lwowskiego Eugenjusz Romer.

OSZCZĘDNOŚĆ RZĄDOWA NA TELEFONACH. Prezydjum Rady Ministrów za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego wystąpiło do poszczególnych ministerstw i urzędów centralnych, polecając nadesłanie wykazu aparatów telefonicznych zarówno znajdujących się w urzędach, jak i umieszczonych w mieszkaniach prywatnych a opłacanych ze Skarbu Państwa. Zarządzenie to równocześnie poleca przedstawienie ilości aparatów, które w każdym urzędzie postanowiono w najbliższym czasie skasować.

UKARANA DRUKARNIA. Sąd pokoju X okręgu pod przewodnictwem sędziego Meyzla skazał zarządzającego drukarnią p. Pyza (J. Wyszyński i Ska. ul. Wareckа 15) na 100 zł. grzywny i koszta sądowe za nie wciągnięcie robót drukarskich, będących w składaniu do książki sznurowej.

SPRAWDZANIE KALKULACYJ MŁYNARSKICH Wydział walki z lichwą, zmierzając do obniżenia ceny mąki, rozpoczął pracę nad sprawdzeniem obecnych kalkulacyj młynarskich w związku z obniżeniem się ceny żyta na giełdzie. Zwołana zostanie w sprawie powyższej konferencja z młynarzami w Komisarjacie

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

MAREK TWAIN.

Wdzięczny małżonek.

Z opowiadań o wspaniałomyślności.

Pewnego razu jakaś dama przejeżdżała ze swym małym synkiem główną ulicą wielkiego miasta; nagle konie, zląkłszy się czegoś, poniosły, woźnica spadł z kozła, a pasażerowie zamarli z przestrachu. Ale jakiś śmiały młodzian, ciągnący wózek z towarami, rzucił się na rozbiegane konie i wstrzymał je z narażeniem własnego życia. Wspaniałomyślna dama zauważyła numer wózka i wróciwszy do domu, opowiedziała o tym bohaterskim uczynku swemu małżonkowi (który czytał właśnie ciekawą książkę). Wysłuchawszy wzruszającego opowiadania z wilgotnemi od łez oczyma i podziękowawszy wraz z uratowaną żoną Temu, który nie pozostawia bez opieki nawet ostatniego wróbla na dachu, zawezwał bohaterskiego młodzieńca i wręczając mu czek na 500 dolarów, rzekł:

— Weź to, jako nagrodę za twój wspaniały czyn, Williamie Ferguson, a gdy kiedykolwiek będziesz potrzebował przyjaciela, przypomnij sobie, że w piersi Tomasza Spaddena bije wdzięczne dla ciebie serce!

Stąd widzimy, że dobry uczynek zawsze przynosi korzyść temu, kto go dokona.

Ciąg dalszy.

W następnym tygodniu zjawił się William Ferguson, a oddając się pod opiekę Spaddenowi, prosił go o danie mu jakiegokolwiek przyzwoitego zajęcia, gdyż uważał siebie za nadającego się do czegoś lepszego, niż ciągnięcie wózka z towarami. Spadden wystarał mu się o posadę w biurze z dobrą pensją.

Wówczas zachorowała matka Williama Fergusona, a William — no, mówiąc krótko, Spadden zaproponował jej, by przeprowadziła się do jego domu. Wkrótce zaczęła strasznie tęsknić do swych młodszych dzieci. Należało wziąć jeszcze do siebie Marję, Julję i ich małego braciszka Jacka. Mały Jack miał scyzoryk, z którym pewnego razu wszedł do pokoju i w niespełna trzy kwadranse beznadziejnie porznął meble, wyrządzając 10.000 dolarową szkodę.

Minęło parę dni, poczem Jack spadł ze schodów, zwichnąwszy sobie szyję: 17 krewniaków przyszło do domu Spaddena, aby oddać nieboszczykowi ostatnią przysługę. Zawarte w ten sposób znajomości nie omieszkali wykorzystać, przesiadując wciąż w jego kuchni, zmuszając całą rodzinę Spaddena do wyszukiwania im pracy, względnie zmieniania jej, gdy się im uprzykrzyła. Sama mama Ferguson w wypadkach takich gruntownie się upijała i niemniej gruntownie wymyślała. — Lecz wspaniałomyślni Spaddenowie uważali, że należy poddać się temu długowi wdzięczności, mając na względzie czyn, dokonany dla nich przez jej syna i z zaparciem poświęcili się opiece nad tą rodziną. William często ich odwiedzał, pożyczając od nich większe sumy, żądał on ciągle nowej posady i większej pensji, a wdzięczny Spadden uważał sobie za obowiązek czynić zadość jego żądaniom.

Po pewnych trudnościach, udało się nawet Spaddenowi umieścić Williama w kolegjum, lecz nasz bohater, przyjechawszy na pierwsze wakacje, żądał, aby wysłać go natychmiast w podróż po Europie, celem poratowania nadwątlonego zdrowia. Wówczas Spadden powstał przeciw tyranowi: cierpliwość jego wyczerpała się. Kategorycznie, lecz delikatnie, odmówił. Mama Williama Fergusona była tem tak oburzona, że wypuściła z rąk butelkę z wódką i na chwilę straciła zdolność poruszania ustami. Lecz gdy przyszła do siebie, wybuchnęła oburzeniem:

— I to jest wasza wdzięczność? Gdzieby teraz była pańska żona i dziecko, gdyby nie mój syn?

William potwierdził:

— I to jest wasza wdzięczność? Uratowałem życie pańskiej żonie. Tak czy nie?

Siedmiu krewnych przybiegło z kuchni i każdy z nich zawołał:

— To taka jest pańska wdzięczność!

Siostry Williama stanęły, jak oszołomione, i wołały:

— W ten sposób dowiódł pan...

Lecz matka, zalewając się łzami, przerwała im krzykiem:

— A mój skromny, mały Jack, zamęczył się, chcąc usłużyć temu krokodylowi!

Lecz tu i wspaniałomyślny Spadden stracił cierpliwość i zawołał:

— Idźcie precz z mego domu wraz z całą waszą żebraczą rodziną. Otumaniły mnie książki, lecz zdarza mi się po raz pierwszy i ostatni. — A zwracając się do Williama, zawołał: — Tak, jest to prawda, że uratowałeś życie mej żonie, lecz gdy ktoś jeszcze raz uczyni coś podobnego, zabiję go na miejscu!

Na zakończenie muszę nadmienić, że wypadek z Williamem Fergusonem nie jest bynajmniej płodem mej wyobraźni; w rzeczywistości miał on miejsce wśród mych licznych znajomych; zmieniłem jedynie szczegóły, aby prawdziwy William nie mógł siebie poznać. Każdy z czytelników tego opowiadania napewno grał rolę bohatera w ciągu paru słodkich i miłych godzin swego życia w jakimś wzruszającym wypadku. Lecz chciałbym spytać, czy liczni z pośród czytelników do dziś dnia mają chęć opowiadać o tym wypadku i czy liczni wspominają jego następstwa z zadowoleniem?

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

ZJAZD LEKARZY W POZNANIU.

Poznań. (AW). Onegdaj odbył się **walny zjazd naukowy i koleżeński lekarzy Zachodniej Polski**, zwołany przez wydział lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Obrady zjazdu poprzedziło uroczyste zebranie, poświęcone uczczeniu śp. Dra Heljodora Święcickiego i odsłonięciu jego portretu. Prócz przemówienia prezesa wydziału lekarskiego dra Dembińskiego, przemawiali także dr Bądzkiewicz, prezes naczelnej Izby lekarskiej w Warszawie i dr Szumlakowski, prezes warszawskiego towarzystwa lekarskiego. Po tej uroczystości w sali kliniki dermatologicznej w szpitalu miejskim odbyły się właściwe obrady zjazdu.

USTAWODAWSTWO SOCJALNE.

O OCHRONĘ PRACY KOBIET.

Opracowany przez Min. Pracy i Opieki Społ. projekt ustawy o pracy kobiet i młodocianych w dniach najbliższych wejdzie pod obrady Rady Ministrów, a następnie zgłoszony zostanie do Sejmu.

Sprawy urzędnicze.

WERYFIKACJA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W odpowiedzi na wnioski urzędów o uzyskanie zezwolenia na przedłużenie czynności komisyj weryfikacyjnych dla urzędników państwowych, którzy do dnia 1 października 1923 r. nie wystąpowali z podaniami o zaliczenie wysługi lat z tytułu poprzedniej służby samorządowej względnie zawodowej Prezydjum Rady Ministrów wyjaśniło, że rozpatrywanie obecnie takich podań nie może być praktykowane. Dla umożliwienia jednak weryfikacji tych funkcjonarjuszów państwowych, którzy do wskazanego terminu nie wystąpowali z podaniami i weryfikacji nie uzyskali, rozpatrywana jest nowelizacja artykułu 98 ustawy uposażeniowej. Rezultaty tych prac podane zostaną dodatkowo.

Muzyka i śpiew.

SPUŚCIZNA PO CARUSIE W PŁYTACH GRAMOFONOWYCH.

Dwa miljony lirów rocznego dochodu.

Zmarły znakomity tenor Caruso w czasie dłuższego pobytu w Ameryce, nauczył się robić pieniądze. W Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się właściwie jego karjera przy nagrywaniu płyt gramofonowych.

Caruso urządzał się praktyczniej, niż wszyscy inni śpiewacy, nagrywający płyty. Miał własny aparat do przyjmowania dźwięków i utrzymywał specjalistów, którzy przyrządzali matryce. Orygnał pozostawał w jego skarbcu, kopje zaś odstępował fabrykantom do mnożenia z terminem określonym aktem notarjalnym.

Dzięki tej przemyślności, **wdowa po artyście z posiadanych „zapasów śpiewu" męża, czerpie stałe i pokaźne dochody.** Od czasu zgonu Carusa otrzymuje ona nieustannie zamówienia płyt do reprodukcji. **Handel niemi przynosi jej około dwóch miljonów lirów rocznie.**

Rzeczy wesołe.

PARTJA.

— Wczoraj proponowano mi tekę i musiałem, niestety, odmówić.

— Dlaczego?

— Partja zabroniła mi przyjąć.

— A mówiłem ci, niedołęgo, że niepotrzebnie należysz do partji. Teraz masz.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Wiesz, Zosiu, dowiedziałam się o tobie strasznych rzeczy!...

— Odrazu wiedziałam, że wiesz o mnie coś złego... Masz taką zadowoloną minę...

W SĄDZIE.

Sędzia: Ile pani ma lat?

Świadek: Więcej, niż dwadzieścia.

Sędzia: Proszę mówić wyraźnie.

Świadek: Między dwudziestką a trzydziestką...

Sędzia: Kiedy pani będzie miała trzydzieści lat?

Świadek: Jutro...

NA LEKCJI.

— Moryc, czy ty wiesz, dlaczego kukułka kładzie jajka do cudzego gniazda?...

— Jak kukułka nie wie, to ja mam wiedzieć!...

Z KRAJU.

Zabójstwo i samobójstwo w lotnym oddziale policji

na pograniczu koło Zbaraża.

Posterunkowy zastrzelił posterunkowego.

Lwów, 18 listopada.

Do dzienników lwowskich donoszą ze Zbaraża, że onegdaj **na pograniczu wydarzył się fakt zabójstwa i smaobójstwa w lotnym oddziale policji państwowej z okręgu krakowskiego, który to oddział przybył tam dla wzmocnienia posterunków.**

Oto **starszy posterunkowy, Franciszek Bartka**, ze stanu powiatowej komendy policji w Bochni, **zastrzelił posterunkowego Szczygła**, ze stanu powiatowego komendy policji w Ropczycach.

Powodem było to, że Szczygieł nie usłuchał jego rozkazu i nie udał się do służby.

Bartka po czynie swoim oprzytomniał, a widząc trupa, wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

Szkolnictwo i oświata w Polsce.

O kierunek wychowania.

Najniebezpieczniejszym czynnikiem rozkładu w Państwie może być t. zw. proletarjat głodującej inteligencji.

Warszawa, 17 listopada.

Polskie społeczeństwo ma żywe zrozumienie dla nauki i dla szkoły. Kwota, jaką Państwo na szkoły (i wyznania) łoży, rośnie z roku na rok. **W r. 1921 wydał rząd na cele oświaty 40 miljonów złotych, w r. 1922 — 72 i pół miljona, w r. 1923 — 82 miljony — na r. 1924 preliminowano 241 miljonów, a na rok 1925 — proponuje rząd — 304 miljony.**

Dobrą i chwalebną jest ta troska rządu i społeczeństwa o oświatę i o szkołę, ale nie na tem kończyć się winna nasza troska. **Niemniej przecież ważnem jest zagadnienie, ile i jakich szkół Polska potrzebuje, gdzie i jakie szkoły są potrzebne?**

Odpowiedź na powyższe pytania doprowadzi nas do przekonania, że — **poza szkolnictwem powszechnem — naogół na złej jesteśmy drodze.** Posłuchajmy cyfr:

Lekarzy ma obecnie Polska 5.548 — kandydatów na lekarzy ma Polska na wydziałach medycznych pięciu uniwersytetów — 4.167. **Za lat 5 będziemy tedy mieli okrągło 9000 lekarzy.** A jeśli ilość medyków rość będzie z roku na rok tak, jak obecnie, to za lat 5 będziemy mieli medyków okrągło 8000, a **lekarzy za lat 10 — 15.000.**

Profesorów szkół średnich ogólno-kształcących mamy 11.560, z tego tylko 2.048 ma egzamin profesorski, a 1.533 doktorat. Na wydziałach humanistycznych, metafizyczno-przyrodniczych i filozoficznych uniwersytetów kształci się dziś 9.393 kandydatów na profesorów, a że niema tu — jak na medycynie numerus clausus — więc **z roku na rok liczba słuchaczów rośnie o parę tysięcy.**

Sędziów wszystkich mamy 3.893 — w tem 262 nieprawników (sądy pokoju), adwokatów 3.201, aplikantów i kandydatów na adwokatów 1.154, notarjuszów 549, kandydatów na adwokatów 179, liczby prawników w prywatnych przedsiębiorstwach nie znam. A **na wydziałach prawa i administracji uniwersytetów mamy 8.350 słuch. i liczba ta gwałtownie rośnie.**

Nauczycieli w szkołach powszechnych mamy okrągło 60.000, a młodzieży w 195 seminarjach nauczycielskich około 40.000.

A na wstęp do uniwersytetów i politechnik liczy w najbliższych latach 220.375 uczniów i uczennic ze szkół średnich, ogólno-kształcących. Ciekawą jest drabina tych kandydatów i kandydatek do studjów uniwersyteckich. Oto w klasie najwyższej, bo VIII — jest 9.798 uczniów, w klasie VII — 14.176, w klasie VI — 19.275, w klasie IV — 33.047, w klasie III — 35.749, w klasie II — 36.526, w klasie I i wstępnej — 46.569. Znaczy to, iż **napływ młodzieży do szkoły średniej jest coraz większy, a w konsekwencji i napływ na uniwersytety będzie także coraz liczniejszy.**

A zapotrzebowanie społeczeństwa!

Ogromna większość młodzieży uczy się nietylko dla przyjemności, nietylko dla zdobyczy wiedzy, ale **głównie dlatego, aby zdobyć prawo do zdobywania stanowiska i chleba.** A jeśli państwo zakłada i utrzymuje szkoły średnie i wyższe, to tylko dlatego, **aby społeczeństwu dostarczyć potrzebnych sił, należycie kwalifikowanych.** Z tego stanowiska wyszła i konstytucja nasza, gdy nakazywała, iż nauka w szkołach, przez państwo i samorząd utrzymywanych, ma być bezpłatną. Jeżeli z powyższego stanowiska państwa oceniać będziemy napływ młodzieży do szkół średnich ogólno-kształcących i do wyższych uczelni — to łatwo dojdziemy do rezultatu następującego: **Lekarzy dziś za mało, za lat pięć będzie ich dość, za lat 10 — za dużo. Adwokatów i notarjuszy dziś jest dość — za lat 5 będzie zbyt wielu. Sędziów już dziś nie brakuje**, a gdy przyjdzie zapowiadana reforma sądownictwa, **nie będzie wiedzieć, co robić z dzisiejszymi.** Nowi **profesorowie i nowi nauczyciele**, ci którzy obecnie kończą uniwersytet lub seminarjum nauczycielskie, jeszcze zajęcie znajdą, **za lat 6—10 i tu zrobi się ciasno.** Życie gospodarcze powną ilość wysoko kwalifikowanych niewątpliwie pochłonie — woli ono jednak siły kwalifikowane inaczej — zawodowo.

Najgorszym i najniebezpieczniejszym czynnikiem rozkładu w państwie może być t. zw. proletarjat inteligencji, wysoko kwalifikowanej, a głodnej. Opowiadał mi jeden z profesorów lwowskiej Politechniki, **iż dwu jego uczniów, w braku zajęcia i chleba, poszło do małej fabryczki lalek i wypychają lalki dla dzieci.**

I oto przed nami wyniki spisu ludności: w miastach żyje u nas 6,354.850, na wsi 19.031.581 ludności.

Na wsi: **na majątkach powyżej 50 ha siedzi 18.906 rodzin** — wszyscy kierownicy tych gospodarstw ukończyć **powinni wyższe szkoły rolnicze, lasowe, ogrodnicze itp.** Na majątkach od 5 do 50 ha żyje 961.000 rodzin. — **jedne dzieci tych wszystkich winny ukończyć niższe szkoły rolnicze i kursy rolnicze, drugie winny dostarczyć licznego kontyngentu szkołom fachowym, rzemieślniczym i handlowym.**

Na drobnych karłowatych gospodarstwach od 2 do 5 ha żyje 844.000 rodzin, na osadach 2 ha żyje 836.000 rodzin. Zwłaszcza ostatnie dusi nędza — tych nie stać na ogół na kształcenie dzieci. **Oni to dostarczają mas robotniczych i kandydatów do emigracji.**

Odpowiednio jednak postawione niższe szkolnictwo zawodowe i rozmieszczone po wsiach może i im być bardzo pomocne.

Warsztatów rzemieślniczych ma Polska 300.799 z 592.673 pracownikami. **Ilu z nich jest kwalifikowanych!** Ludzi w handlu zajętych jest nieco więcej.

Na ogół w Polsce żyje z rolnictwa i leśnictwa 65 procent ludności, z przemysłu i górnictwa — 14 procent, z handlu 8 procent, z innych zawodów — 13 procent.

Celem naszej polityki szkolnej najbliższych lat **musi być dążenie, aby każdy zawodowiec miał odpowiednie wykształcenie, rolnik — rolnicze, rzemieślnik — rzemieślnicze, handlowiec — handlowe.**

Stanisław Rymar, poseł na Sejm.

Polska armja.

Z OSADNICTWA WOJSKOWEGO.

Krążące pogłoski o zlikwidowaniu powiatowych komitetów nadawczych oraz komisji odwoławczych, ustanowionych na zasadzie ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom W. P., jak się dowiadujemy, nie odpowiadają rzeczywistości. Rozwiązaną jedynie została komisja międzyministerjalna dla spraw osadnictwa wojskowego przy Min. reform rolnych, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów. Sprawy tej komisji przekazane zostały zorganizowanemu specjalnie referatowi osadniczemu.

Dalsze szczegóły o nadużyciach aresztowanych wywiadowców

Jak już donosiliśmy, w krak. oddziale policji, który zajmuje się walką z lichwą, **aresztowano 3-ech wywiadowców** pod zarzutem **zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez wydawanie depozytów skonfiskowanych i niszczenie aktów stron zainteresowanych.**

W aferę tę wmieszanych jest **kilku kupców krakowskich z Kazimierza,** którzy obwinieni byli o **fałszowanie ksiąg celem uniknięcia płacenia dużych podatków.** Kupcy ci **za opłatą wydostawali skonfiskowane księgi przy pomocy aresztowanych wywiadowców,** zaś wywiadowcy niszczyli odnośne akta, z któremi owe księgi miał odejść do sądu.

W tych dniach **mają nastąpić dalsze aresztowania** wśród innych wywiadowców i **kupców-żydów** wmieszanych w tę aferę. Policja dotąd trzyma całą tę sensacyjną sprawę w tajemnicy. Dlaczego?

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Idjota“.
Czwartek: „Idjota“.
Piątek: „Idjota“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Środa: „Czarodziejka karnawału“.
Czwartek: „Marjetta“ (premjera).

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Ukochany“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

Promień i Zachęta: „Niewolnik lekkomyślnej kobiety“; dwie serje razem wielkiego dramatu erotycznego.

Reduta: „Gdy na kominku wygasł żar“. II serja i ostatnia filmu rosyjskiego „Przy kominku“. W roli głównej Wiera Chołodnaja.

Sztuka: „Szał“; dramat awant. przeżyć 2 serje razem z Dorotą Gish.

Uciecha: „Popioły zemsty“, dramat wystawowy w 12 aktach. W gł. roli Norma Talmadge.

Wanda: „O czem się nie mówi“; dramat w 8 aktach z prologiem według znanej powieści Zapolskiej.

Warszawa. Podwójny program: **„Ja się nie ożenię“,** komedja i **„Prawo pierwszej nocy“,** dramat erotyczny.

POŻEGNANIE KS. BISKUPA NOWAKA W KATEDRZE WAWELSKIEJ. Wczoraj w katedrze wawelskiej o godz. 10 rano zebrała się w komplecie kapituła katedralna z ks. prałatem-infułatem Krupińskim na czele oraz dziekani, proboszczowie i delegaci duchowieństwa świeckiego i zakonnego, seminarjum duch. krakowskie z rektorem ks. Rospondem oraz sem. duchowne górnośląskie z rektorem ks. Maślińskim — celem pożegnania ks. biskupa Nowaka, który jutro odjeżdża na stolicę biskupią w Przemyślu.

Uroczystość rozpoczęła cicha msza św., odprawiona przed wielkim ołtarzem przez ks. prałata Gromnickiego.

Po mszy św. duchowieństwo odprowadziło ks. Nowaka do skarbca katedralnego, gdzie opuszczającego Kraków biskupa pożegnał imieniem duchowieństwa ks. infułat Krupiński.

Pod koniec swego przemówienia wręczył ks. infułat Krupiński ks. biskupowi pamiątkowy dar od duchowieństwa: wspaniały pastorał, wykonany przez artystę rzeźbiarza Waldyna.

Ks. biskup Nowak ze zwykłą sobie serdecznością dziękując zebranemu duchowieństwu za piękną uroczystość, zapewnił zebranych, że o Krakowie zawsze mile wspominać będzie.

Oprócz pastorału wręczyło duchowieństwo odjeżdżającemu biskupowi około 3000 zł, prosząc go, aby użył je na cele według własnego uznania.

Ks. biskup kwotę tę przeznaczył na cele ochronek krakowskich.

Po udzieleniu błogosławieństwa ks. biskup zaintonował pieśń „Serdeczna Matko“, wśród dźwięków której, żegnając się z zebranym duchowieństwem, opuścił katedrę.

STAN ZDROWIA PREZESA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI PROF. MORAWSKIEGO nieco się poprawił. Prezesa Morawskiego, który jak wiadomo, zaniemógł w Poznaniu, przewieziono przed tygodniem do Krakowa, gdzie nad łożem chorego czuwają wybitni lekarze krakowscy oraz najbliższa rodzina.

JUBILEUSZ JACKA MALCZEWSKIEGO. We czwartek 20 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Domu artystów przy pl. św. Ducha 1 posiedzenie pełnego komitetu jubileuszowego.

ULGOWE CENY LEKARSTW DLA BIEDNYCH. Ostatni numer dziennika ustaw państwa ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewn. w sprawie taksy aptekarskiej dla ubogich. Rozporządzenie to ustala dla całego szeregu lekarstw specjalne ceny maksymalne dla ubogich, od których aptekom cen wyższych pobierać nie wolno. Osobą ubogą w rozumieniu tego rozporządzenia jest każdy, komu nabywanie lekarstw po cenach normalnych, a więc bez ulgi uniemożliwiałoby utrzymanie własne lub najbliższej rodziny.

Lekarzom wolno zapisywać lekarstwa po cenach ulgowych tylko po stwierdzeniu ubóstwa chorego. Wobec tego, że rozporządzenie rządu nie mówi nic o tem, w jaki sposób lekarz ubóstwo to osoby chorej ma stwierdzić, przypuścić należy, że kwestja ta pozostawiona jest ocenie i sumieniu samego lekarza. W końcu dodać należy, że na recepcie dla ubogich dodać musi lekarz uwagę: „Pro paupere (dla ubogich) po cenie ulgowej“, bez tego bowiem dodatku apteka lekarstwa po cenie ulgowej nie wyda.

REDUKCJA W URZĘDACH GÓRNICZYCH. W Krakowie bawił w tych dniach delegat komisarza oszczędnościowego w Warszawie, który odbył szereg konferencyj w starostwie górniczem w sprawie ewentualnej redukcji sił zatrudnionych w urzędach górniczych Małopolski.

O TYMCZASOWĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ DLA KRAKOWA. W poniedziałek popołudniu w sali konferencyjnej magistratu krak. odbyło się zebranie wszystkich posłów i senatorów, zamieszkałych w Krakowie, celem naradzenia się nad wniesieniem do Sejmu wniosku nagłego o tymczasową ordynację wyborczą do gminy m. Krakowa. Na zebranie przybyli posłowie: Rymar, Tabaczyński, Holeksa, Maślanka, Puchałka, Dąbrowski, Byrka, Bobrowski, Stempel oraz sen. Adelmann, Englisch i Deutscher. Nieobecność swą usprawiedliwili: pos. Konopczyński, Marek i Thon, oraz sen. Hammerling i J. Nowak.

Zebraniu przewodniczył sen. Adelmann, sekretarzował pos. Maślanka. Po przedstawieniu obecnego stanu rzeczy oświadczono się za wniesieniem w przyszłym tygodniu wniosku nagłego, żądającego, aby Sejm uchwalił tymczasową ordynację wyborczą dla gminy miasta Krakowa wedle projektu uchwalonego w r. 1919 jednomyślnie przez dawną Radę m. Krakowa.

Pos. Rymar im. Z. L. N. zastrzegł się, że musi się wpierw porozumieć ze swym klubem.

ZE SFER UNIWERSYTECKICH donoszą nam: W poniedziałek dn. 17 bm. odbyła się w Uniwersytecie Jag. konferencja referenta oświatowego w komisji budżetowej Sejmu, posła Rymara z rektorem i dziekanami Uniwersytetu w sprawie potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego.

LOTERJA FANTOWA LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA. Od dzisiaj, tj. środy 19 bm. rozpocznie się dalsza sprzedaż biletów loterji fantowej, wzbogaconej wielką ilością cennych fantów, które P. T. Publiczność będzie miała sposobność oglądać na II-giej wystawie u firmy Rajal i Syn.

Rozsprzedaży losów podjęły się łaskawie firmy: Rajal i Syn, A. Jaworski, J. Fischer, Bazes, w Rynku główn., Oskarbski i Malczewski ul. Szewska, Żembrzycki ul. Florjańska, Bałabuszyńska ul. Szewska, Kluska ul. Grodzka i Wurm i Herzog ul. Grodzka.

Sprzedaż losów potrwa tylko do wtorku 25 bm. a to z uwagi na wyznaczony nieodwołalnie na dzień 29 bm. termin losowania. — Cena losu 1 zł.

ZNIESIENIE CENZURY NOCNEJ DZIENNIKÓW. Dowiadujemy się, że z dniem wczorajszym na zarządzenie telegraficzne nowego ministra sprawiedliwości zniesioną została cenzura nocna dzienników krakowskich.

Z KOMITETU „TYGODNIA AKADEMICKIEGO“ dowiadujemy się, że z powodu zbyt małego, jak dotychczas, zainteresowania się krakowskiego społeczeństwa loterją akademicką oraz z powodu przedłużenia terminu loterji lotniczej postanowiono odłożyć loterję na rzecz akademików na czas późniejszy. — Termin rozsprzedaży i ciągnienia tych losów zostanie w swoim czasie podany.

STATYSTYKA WYPADKÓW ZACHOROWAŃ NA CHOROBY ZAKAŹNE. Jak ze statystyki zachorowań na zakaźne choroby w pierwszem półroczu br. w mieście Krakowie wynika, pierwsze miejsce, podobnie, jak w wypadkach śmierci, zajmuje co do ilości dzielnica Kazimierz. Zanotowano tam bowiem na ogólną liczbę 517 wypadków zachorowań w całem mieście 131 wypadków chorób zakaźnych; w Podgórzu było wypadków chorób zakaźnych 68, w dzieln. Piasek 59, Wesoła 43, Stradom 42, Śródmieście 33, Kleparz 25, Nowy Świat 23, Krowodrza 17 i t. d.

Prócz 517 zachorowań na zakaźne choroby u miejscowych osób, zanotowano 181 wypadków kakaźnych chorób u obcych osób, przebywających w Krakowie. Najwięcej zachorowań było na szkarlatynę 221, na jaglicę 42, błonicę 40, czerwonkę 34, tyfus brzuszny 31, koklusz 28, ospę 18, różę 17, ospicę 23, odrę 14, influenzę 11 itd. Najgorszy stan zdrowotny wykazał miesiąc kwiecień (113 zachorowań, w tem na samą jaglicę 36, szkarlatynę 38) oraz miesiąc styczeń (99 zachorowań, w tem 61 szkarlatyny). Cyfrowo najlepszy stan wykazał czerwiec (56 zachorowań w tem 13 szkarlatyny, jednak największa ilość z całego półrocza zachorowań na tyfus brzuszny 12 i na czerwonkę 10).

CZESKI BILON ZAMIAST POLSKIEGO. W ostatnich dniach napłynęło do Krakowa bardzo wiele bilonu niklowego czeskiego. Badając przyczynę tego zaiste dziwnego zalewu czeskich 10 i 20-halerzówek przekonano się, że sprytne a nieuczciwe indywidua przy płaceniu lub wydawaniu reszty wciskają naszej publiczności owe halerzówki zamiast 10 lub 20-groszówek, korzystając z dużego podobieństwa tych monet. Naturalnie połączone to jest z wielką szkodą dla publiczności, dlatego zwracamy uwagę czytelników na te manipulacje i zalecamy im ostrożność, z drugiej strony apelujemy do naszej policji, aby zajęła się wytropieniem tych oszustów.

OKRADZIONA WYSTAWA. Jacyś nieznani sprawcy skradli z niezamkniętego okna wystawowego restauracji hotelu Monopol 2 flaszki wódki, kilka pudełek sardynek i czekolady wartości około 300 złotych.

KRADZIEŻE. Stanisławowi Gargonowi sprадziono z wozu na pl. Nowym kożuch wartości 70 zł. — Maciejowi Połgłowie skradziono ze stajni 3 konie, mianowicie dwie klacze i ogiera.

OGIEŃ KOMINOWY. Wczoraj rano wyjechała straż pożarna do ognia kominowego, który powstał w domu przy ul. Dietlowskiej 49. Straż pożar ugasiła.

——xox——

Z sali sądowej.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY O SZPIEGOSTWO.

Wczoraj, jako w drugim dniu rozprawy w krak. sądzie wojskowym przeciwko urz. wojsk. **Hosse'mu** i kpt. **Zwierowskiemu,** oskarżonym **o zbrodnię i uczestnictwo w szpiegostwie,** przesłuchano szereg świadków. Między innymi zeznawali **Smejkalówna,** kpt. **Michalski,** por. **Idzik,** b. por. **Mitis** oraz **Langer** z Katowic.

Kilku świadków wezwanych na dzień wczorajszy nie jawiło się i odnośnie do nich obrońcy oskarżonych zastrzegli sobie postawienie wniosków co do dostawienia i przesłuchania ich po wyczerpaniu postępowania dowodowego.

O godz. 2 popołudniu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Obaj oskarżeni odpowiadają **z wolnej stopy.** — Hosse'go broni adw. dr Kwieciński, Zwierowskiego zaś adw. dr Sapecki.

DALSZY CIĄG ROZPRAWY O OSZUSTWA DOLAROWE B. DYR. WANDZLA.

W dniu wczorajszym toczyła się przed tut. sądem okr. karnym w dalszym ciągu **przerwana przed tygodniem rozprawa przeciw b. dyr. Wandzlowi o sprzeniewierzenie i oszustwa dolarowe w krak. Pols. Banku handl.-przem.**

Tydzień przerwy przeznaczony był **dla zbadania ksiąg bankowych przez znawców pp. dyr. Przyoylskiego i Walczaka.** Znawcy zbadali już księgi w kierunku pytań postawionych przez trybunał, a obecnie **wygotowują operat pisemny, który ma być przedstawiony na dzisiejszej rozprawie.**

W dniu wczorajszym przesłuchiwani byli świadkowie powołani przez prokuratorję, a to kolejno Wojciech **Tomaka,** Walenty **Szary** i Wojciech **Haber.**

Świadek **Tomaka należał** wspólnie z oskarżonym do komitetu organizatorów Banku w Ameryce, gdzie poznał oskarżonego jako uczeń jego szkoły, następnie pomagał w przewiezieniu dolarów do Polski, a tutaj brał żywy udział w ukonstytuowaniu się Banku, uczestniczył w zgromadzeniach akcjonarjuszy oraz przez pierwsze półrocze roku 1922 pełnił funkcję kasjera w Banku. Zeznania tego świadka rzuciły **bardzo dokładne światło na całą sprawę i pokrywały się w zupełności z aktem oskarżenia.**

Następny świadek **Szary** znał również historję Banku od chwili organizacji w Ameryce aż do jego otwarcia, a następnie w samym Banku przez pół roku pełnił funkcję woźnego. Świadek ten nie posiadający wprawdzie wykształcenia, pamięta wszystkie szczegóły dokładnie a zeznania jego pełne prostoty i szczerości ujęte w proste słowa, nie pozbawione niejednokrotnie humoru, **obciążyły również bardzo oskarżonego.**

Niekorzystnie dla oskarżonego wypadły również zeznania świadka Habera.

Sensacją dla licznego audytorjum a przykrą niespodzianką dla oskarżonego było odczytanie przez przewodniczącego trybunału radcę dra Feilla pisma urzędowego z departamentu bankowego Ministerstwa Skarbu, w którem na zapytanie urzędowe ze strony sądu, Min. Skarbu stwierdza wyraźnie: 1) *że* **oskarżony ani nie musiał się wykazywać, ani też w rzeczywistości nie wykazał się przed Min. Skarbu, że przed koncesją posiadał cały kapitał zakładowy w markach polskich;** 2) *że* **wpłata kapitału zakałdowego była potrzebna dopiero z chwilą oznaczoną w statucie Banku zatwierdzonym przy udzielaniu koncesji a więc w styczniu 1922 r.;** 3) *że* **w czasie starania się przez oskarżonego o koncesję nie było zakazane posiadanie dolarów i możliwe było ich zlombardowanie w P. K. K. P., a nawet taki lombard byłby połączony z korzyścią dla Skarbu Państwa.**

Oskarżony po odczytaniu tego pisma protestował przeciw niemu, zarzucając, że o wysłaniu zapytania przez sąd do Ministerstwa nie miał wiadomości oraz, że pismo to jest inspirowane przez jego wrogów.

Trybunał po naradzie uchwalił **zużytkować nadesłane pismo ministerjalne w celach dowodowych i stwierdził, że pismo to ma charakter dokumentu urzędowego, więc zarzuty oskarżonego są bezpodstawne,** zaś przewodniczący trybunału był na podstawie przepisów procedury karnej upoważniony do wystosowania zapytania do Ministerstwa Skarbu bez uchwały trybunału i bez zawiadamiania stron. — Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

SZAJKA WŁAMYWACZY PRZED SĄDEM.

Na dużej sali sądu przysięgłych przed zwyczajnym trybunałem pod przewodnictwem s. s. o. dr **Podohińskiego** a przy współudziale s. s. o. **Droździkowskiego i Pattaka** rozpoczęła się 3-dniowa sensacyjna rozprawa przeciwko szajce złodziei-włamywaczy, która w listopadzie i grudniu 1923 r. oraz z początkiem 1924 w Krakowie **dokonała szeregu nadzwyczaj śmiałych kradzieży z włamaniem u kupców krakowskich,** m. in. na szkodę Franciszka Zająca, właśc. sklepu jubilerskiego przy linji A-B, Getzla Rakowera i wielu innych.

Pod zarzutem zbrodni tych kradzieży względnie współwiny w tejże zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych towarzystwo, składające się z 18 osób, między innemi Marjan Zięba, Józef Zlebski, Adam Smietemik, Ludwik Kondra, Józef Aksamit, Adam Batko, Stanisław Korpak. Oskarża prok. dr **Sozański.**

Odbieranie generaljі oskarżonych trwało przeszło godzinę, poczem odczytano akt oskarżenia, zawierający 16 stron. Następnie przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Przez cały dzień przesłuchiwano samych oskarżonych. Przesłuchanie świadków rozpocznie się dopiero dziś, tj. w drugi dzień rozprawy.

„HUMOR I SATYRA MATEJKI“. Odczyt pod powyższym tytułem, ilustrowany licznemi obrazami świetlnymi, wygłosi p. Maciej Szukiewicz we czwartek 20 listopada br. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 na cele oświatowe w. O. K. Bilety przy wejściu.

——oo——

RUCH WYDAWNICZY

FR. KONIOR: „Wybór pieśni kościelnych“ na 2 i 3 głosy dla młodzieży szkolnej. Część I i II. Kraków. Księgarnia T. S. L.

Podręcznik nader praktyczny, zestawiony umiejętnie i celowo, zdradza w opracowaniu rękę doświadczonego pedagoga, świadomego celów i zadań, oraz rozumiejącego duszę młodocianego śpiewaka. Obie maluchne książeczki zawierają obok 100 pieśni bardzo starannie i oszczędnie wydrukowanych u Z. Jelenia w Tarnowie. Wydawnictwa prof. Koniora spełnią godnie swe zadanie, dostarczając doskonałego i obfitego materjału szkołom powszechnym, zarówno męskim, jak i żeńskim. **St. Bur.**

Z piekła dni dzisiejszych.

Mordercy czworga dzieci

przed sądem w Toruniu.

W toruńskim sądzie okręg. toczy się rozprawa w sprawie **morderstwa dokonanego w drugie święto Wielkanocne wieczorem na dzieciach kolonisty Thobera w Oborach,** wiosce położonej w pobliżu stacji kolejowej Kornatowo w pow. chełmińskim. **Ofiarą tej okropnej zbrodni padło czworo dzieci: dwóch chłopców i dwa dziewczęta,** z których najstarsza Natalja, liczyła lat 14.

Zamordowano wszystkie siekierą przez rozpłatanie czaszki,

a ponadto **obydwom chłopcom i najstarszemu dziewczęciu ostrzem siekiery podcinano niemal głowy.**

Na ławie oskarżonych zasiedli jako sprawcy tej zbrodni: **Filipow,** Rosjanin, b. internowany z armji Bałachowicza, zatrudniony do czasu zbrodni u gospodarza Schmitta, jako parobek, niejaki **Lipecki,** zamieszkały w Łyńcu, wiosce sąsiedniej, oraz **Dziegielewski,** mieszkający przy rodzicach w Oborach.

Oskarżony Dzięgielewski opowiada szczegóły dotyczące spędzenia świąt wielkanocnych, lecz **stanowczo zaprzecza swego udziału w zbrodni,** twierdząc, że do godziny 10 znajdował się w towarzystwie swych rodziców i rodzeństwa, poczem to udał się na spoczynek.

Drugi oskarżony. **Filipow,** lat 20, parobek u gospodarza Schmitta. szwagra Thoberów, zeznaje, że w pierwsze święto Wielkanocy poszedł o godz. 9 rano do Batlewa, wioski w pobliżu położonej celem odwiedzenia znajomych, skąd powrócił popołudniu około godziny 4-ej. W drugie święto popołudniu poprosił swego pracodawcę o parę miljonów a po otrzymaniu tychże udał się wspólnie z Dzięgielewskim, którego był spotkał we wsi, do pobliskiego Robakowa celem nabycia nieco tytoniu. Wobec tego jednak, że tytoniu nie można było dostać, kupił pół litra wódki i 5 papierosów. Wódkę kupioną wspólnie wypili. Następnie, po odejściu Dzięgielewskiego, około godziny 9-ej dał koniom obrok i położył się spać.

Przewodniczący: Oskarżony przecież przed policją przyznał się do czynu!

Oskarżony **Filipow:** Przyznałem się pomimo, że czułem się niewinnym a to dlatego, że **na policji mówiono mi, iż siedzieć będę kilka lat w więzieniu o ile się nie przyznam;** skoro jednak powiem, że zamordowałem, to wypuszczą mnie po kilku miesiącach. Wkońcu **przyznałem się ponieważ mówiono mi, że i Lipecki już się przyznał.**

Oskarżony **Lipecki** mieszkał w Łyńcu; z oskarżonym Dzięgielewskim znał się z widzenia, w przyjaźni żył tylko z Filipowem, którego znał z czasu, kiedy ten pracował jeszcze w Łyńcu. W domu Thoberów nie był. Do morderstwa przyznał się, ponieważ mówiono mu. że skoro się przyzna, to za najwyżej pół roku będzie mógł pójść już do domu. **W zeznaniach swych przed policją i sędzią śledczym obwinił i przedstawiał jako głównego sprawcę Dzięgielewskiego.** Obecnie twierdzi, że jest niewinnym.

Przewodniczący: **Przecież oskarżony na policji narysował dość dokładnie plan rozkładu pokojów w domu Thobera!**

Oskarżony **Lipecki: To tak sobie wymyśliłem i narysowałem.**

Oskarżony zresztą **przyznaje się do butów znalezionych w jego izbie, a które to zgadzają się co do rozmiarów zauważonych przez policję śledczą na polu położonem pomiędzy zabudowaniem Thobera a jeziorem.** Plamy krwi, znajdujące się na jego litewce, usiłuje wytłumaczyć skaleczeniem się w palec przed rokiem. **Śladów krwi na butach swoich wytłumaczyć nie może.**

Rzeczoznawca, lekarz powiatowy w Chełmnie, dr **Drążkowski,** przeprowadzający sekcję zwłok, wydaje orzeczenie, w którem to **ustala przyczynę śmierci obydwu chłopców oraz najstarszego dziewczęcia wskutek przecięcia naczyń szyjnych.**

Śmierć dziewczęcia młodszego nastąpiła wskutek zgruchotania czaszki.

Zdaniem lekarza, cięcia siekierą zadawane były ofiarom po przytrzymywaniu im głów.

Posterunkowy śledczy p. **Szupryński,** przeprowadzający swego czasu śledztwo na miejscu zbrodni, zeznaje, że na miejsce czynu do Obór przybył w trzecie święto w południe, gdzie na miejscu zastał komisję sądową. Po szczegółowem zbadaniu miejsca zbrodni i przesłuchaniu domowników oraz sąsiadów, wywiadowca Szupryciński pojechał do Chełmna celem zbadania opinji o **Dzięgielewskim, którego w Oborach opisano jako człowieka „zdolnego do wszystkiego".** Uważając Dz. za człowieka, którego należy wziąć pod obserwację, wywiadowca przeprowadzał dalsze dochodzenia na miejscu, gdzie dowiedział się o istniejącej pomiędzy Dz. a Filipowem przyjaźni. Odkrywszy dnia następnego **na oziminie ślady trzech mężczyzn, znaczące się w kierunku jezioro i prowadzące od domu Thoberów,** skierował swe podejrzenie pod adresem Dzięgielewskiego i przyjaciela tegoż Filipowa a to tembardziej, że otrzymał poufną informację **o charakterystycznie niespokojnem zachowaniu się obydwu wymienionych.** Prócz tego wywiadowca dowiedział się w Linówcu, że rozmaite **szczegóły o morderstwie w Oborach opowiada do zamieszkałych tam robotników niejaki Lipecki.** W toku przesłuchania tegoż i oględzin jego ubioru wywiadowca **natrafił na ślady krwi.** Ten szczegół oraz **najzupełniej z obuwiem Filipowa co do rozmiarów zgadzający się odlew gipsowy stóp, natrafionych na oziminie,** a niemniej i stwierdzenie, że **żaden z nich faktycznie nie umiał wykazać swego alibi** spowodowały, że przyaresztował obydwóch. Dzięgielewskiego przyaresztowano kilka dni później.

Pewnego dnia w maju br., inspektor sądowego więzienia toruńskiego doniósł policji śledczej, że Dz. pragnie widzieć się z tym wywiadowcą, który go przyaresztował, albowiem pragnie ulżyć sobie przez wyczerpujące zeznanie w sprawie morderstwa. Przybyły do więzienia z wywiadowcą Dzięgielewski zeznał, **że motywem zbrodni była chęć zdobycia pieniędzy. Plan okradzenia względnie obrabowania Thobera powzięli razem z Filipowem, z którym też Dzięgielewski omówił bliższe szczegóły,** będąc w drodze do Robakowa w drugie święto popołudniu. **O planie swym pomówili wieczorem z Lipeckim nadmieniając, że Thober posiada większą sumę pieniędzy,** ponieważ kilka dni temu dopiero sprzedał parę tuczonych świń. Wieczorem krótko po godz. 9 zeszli się w pobliżu domu Schmittów, skąd podeszli pod zagrodę Thoberów. Otworzyli drzwi do pralni, skąd po przejściu do kuchni, w której spało czworo dzieci, dostali się do sypialni Thoberów, a stąd do t. zw. lepszego pokoju, gdzie **rozpoczęli poszukiwania za pieniądzmi.** Wobec tego, **że** nic nie znaleźli, **postanowili rabować odzież i najbardziej wartościowe przedmioty.** W chwili, w której jeden z nich wyrzucił jakiś przedmiot na podłogę, **zbudziła się ze snu najstarsza dziewczyna Natalja.** W obawie przed poznaniem przez budzące się dzieci Dz. namyślił się, co należy uczynić. gdy w tem usłyszał słowa Filipowa: **„Zaduść ich!"** Na to zrobiło mu się szaro przed oczyma; przypomniała mu się w kuchni leżąca siekiera. **Pobiegł więc po nią, skoczył do łóżek i**

rozpłatał czaszki, najpierw chłopcom a następnie dziewczętom, poczem, dla pewności ponacinał im jeszcze gardła.

Oprawcy, przerażeni tem co uczynili, porzucili wszystko i uciekli co tchu w stronę jeziora.

Starszy przodownik-wywiadowca **Falkowski,** który był obecny przy przesłuchaniu oskarżonych, **potwierdził zeznanie Szuprycińskiego.**

Pomimo to **Dzięgielewski przeczy i odwołuje zeznanie swe przed policją poczynione.**

Rzeczy ciekawe.

Kto jest zawsze szczęśliwym graczem?

Na powyższe pytanie odpowiedź jest bardzo łatwa. Wygrywającym **zawsze** w karty lub ruletę, może być tylko ten, co trzyma bank gry, czego dowodem kwitnący stan przedsiębiorstw tego rodzaju we Francji.

Sfery rządowe francuskie — bez względu na to, które stronnictwo znajduje się u steru państwa — trzymają się od szeregu lat tej maksymy: „Namiętność do gry hazardownej jest występkiem nie dającym się wykorzenić. Musimy zatem starać się o wyzyskanie tego występku".

Toteż władze administracyjne francuskie bardzo chętnie udzielają koncesyj na domy gry, które opłacają, ma się rozumieć, ogromne podatki, bo wynoszące 35 procent ich dochodu, na rzecz państwa, a 5 procent na rzecz odnośnej gminy.

Mimo tych wielkich podatków zyski właścicieli domów gry są olbrzymie, co jest dowodem, że ich właściciele, trzymający bank gry, **zawsze grają szczęśliwie.** Dość powiedzieć, że

dom gry w Deauville przyniósł swemu właścicielowi 40 miljonów franków czystego dochodu za ubiegły sezon.

Korzystając z tak pomyślnych konjunktur, właściciel domu gry w Deauville nabył w sąsiednim departamencie źródła mineralne w **Vals** i zakłada tam nowy dom gry, który, prawdopodobnie będzie się cieszył niemniejszem powodzeniem.

A cóż dopiero mówić o szczęściu w grze, jakie posiadają właściciele domów gry w Monte Carlo lub Ostendzie, z których dochody przewyższają listę cywilną niejednego monarchy europejskiego!

ZE SPORTU.

Makkabi—Biała Lipnik 4:0. Decydujące spotkanie o wejście do klasy A. Makkabi zakończyło się jej zwycięstwem, przez które uzyskuje ona bezapelacyjnie miejsce w klasie A. Czy jest to zasłużone zwycięstwo i awans, okaże rok przyszły.

KATOWICE. Amatorski—Orzeł 2:1.

Naprzód—Pogoń 5:2.

WARSZAWA. Polonja—Varsovia 6:1 (5:1). Ostatnie spotkanie czołowej drużyny stolicy o mistrzostwo klasy A. Gra prowadzona w żywem tempie, była naogół otwartą. z nieznaczną przewagą Polonji. Gdyby bowiem napad Varsovji umiał wykorzystywać sytuacje, byłby uzyskał więcej bramek.

Czarni (Radom)— **A. Z. S. 4:1 (3:0).** A. Z. S. mimo przewagi przegrał powyższe zawody; był to ostatni oficjalny występ akademików w klasie A, gdyż z powodu najmniejszej ilości punktów spadną do klasy B.

Warszawianka II—Polonja II 2:0 (0:0). Gra ostra, miejscami brutalna.

W. T. C.—Warszawianka 3:3 (2:1). Niezwykle zaszczytny wynik uzyskało W. T. C. kandydat do klasy A.

POZNAŃ. Warta—Poznania 3:1.

ANGLJA. Anglja—Irlandja 3:2 (3:0).

GIEŁDA.

Kraków 19 listopada.

Na giełdzie efektów sytuacja naogół bez zmiany. Zaznaczyła się nawet dla niektórych papierów tendencja zwyżkowa. Ruch jednakże bardzo słaby, a to z powodu braku towaru.

Na rynku dewizowym bez zmiany.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Nowy Jork 5.19 i jedna czwarta; Londyn 23.90—24.10; Amsterdam 205 i pięć ósmych do 208 i pół; Wiedeń 7.34 i pół; Paryż 27.65; Praga 15.65.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.33
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.40—6.50
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.34—0.35
Pharma (B. Jawornicki)	0.80
Zieleniewski	9.75—10.00
H. Cegielski Poznań	0.56
Trzebinia żelazo	0.60—0.64
Parowozy	0.33
Siersza	4.50—4.55
Tepege	3.00—2.87
Polska Nafta	0.68—0.70
Pokucie	0.40
Strug	0.80
Trzebinia tłuszcze	8.25
Ćmielów	0.56
Krakus	0.75
Chodorów	5.10

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 16; Nobel 1.70; Nafta Krosno 0.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.30; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.25; H. Cegielski Poznań 0.60; Starachowice 2.15; Zieleniewski 9.50; Żyrardów 13.70: Spirytus 2.36—2.40; Chodorów 5.10—5.00; Nobel 1.75; Bank Przemysłowy Lwów 0.35—0.33; Ursus 1.85—1.75; Ćmielów 0.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Śląski Bank Eskontowy 7; Bank Hipoteczny 8.7; Siersza Górnicza 65; Silesja 20; Fanto 280; Galicja 1550; Lumen 10.5; Nafta 200. Schodnica 278.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.15—27.17; Londyn 23.92—23.89; Nowy Jork 5.192—5.187; Belgja 25—24.80; Włochy 22.70—22.35; Praga 15.52 i pół do 15.42 i pół; Budapeszt 0.70—0.69; Białogród 7.57 i pół do 7.47 i pół; Bukareszt 2.85—2.70; **Warszawa 100.50—99.50.**

Małżeńskie dole i niedole.

Niebywały skandal w arystokratycznym świecie włoskim.

Jest rzeczą powszechnie znaną i wielokrotnie stwierdzoną, że małżeństwa amerykańskich „księżniczek dolarowych" z europejskimi arystokratami nie bywają ani szczęśliwe, ani też trwają długo.

Od reguły tej nie stanowi także wyjątku małżeństwo, jakie włoski książę Luigi **Pignatelli d'Aragon** zawarł z bajecznie bogatą i uroczo piękną Amerykanką, panną Ruth **Waters.** Już po roku małżeństwa tej pary zaczęto opowiadać sobie wśród jej znajomych o romansie, jaki zawiązał się między księżną a jej rodakiem p. Andrem **Reid,** synem wielkiego przemysłowca z Baltimore, bawiącym w Europie.

Wreszcie bomba pękła! Kilka dni temu ks. Pignatelli siedział z żoną w restauracji Kasyna w Biarritz, gdzie zjawił się niedługo po ich przyjściu młody Reid. Ujrzawszy kochanka swej żony, książę skoczył ku niemu i obrzucił stekiem ordynarnych wyzwisk. Amerykanin wysłuchał je z zimną krwią, wzruszając ramionami, skłonił się księżnie i usiadł przy sąsiednim stoliku.

Wtedy księżna wstała i ostentacyjnie przysiadła się do stolika Reida.

Małżonek jej, osłupiały, patrzył przez chwilę na tę demonstrację i zawołał wreszcie z tłumioną wściekłością:

— A cóż się stanie z klejnotami, jakie pani otrzymała odemnie?!

Na to księżna zdjęła szybko z palców pierścionki, odpięła naszyjnik z pereł **i wszystko to razem rzuciła w twarz mężowi.**

Ten, nie namyślając się długo, **pozbierał klejnoty** i czemprędzej opuścił salę restauracyjną ku uciesze innych gości, niezbyt zbudowanych jego małorycerskim gestem...

Zbrodnia i kara.

Zbrodnia jak z kryminalnego romansu.

Dzienniki węgierskie przynoszą wiadomość o zbrodni, popełnionej we wsi **Szilagyszakacs,** pod Aradem, przy tak osobliwych okolicznościach, że przypomina zbrodnie wymyślane przez autorów sensacyjnych romansów kryminalnych.

Niejaki Jan **Szita,** rolnik, wracał z jarmarku, gdzie sprzedał kilka sztuk nierogacizny za **80.000 lei.** Dla pewności zawiesił w woreczku płóciennym te pieniądze na szyi swego 12-letniego syna, który mu towarzyszył. Gdy nadeszli ku wsi wyżej wymienionej, leżącej obecnie na terytorjum, przyłączonem do Rumunji, zostali zaczepieni przez jakiegoś chłopa i wdali się z nim pogawędkę. Szita był tyle nieostrożnym, że **wygadał się o pieniądzach,** zarobionych na jarmarku. Ów nieznajomy chłop, sądząc, że ma je przy sobie i pragnąc je zrabować, jednem uderzeniem laski zołowianą gałką **zabił go na miejscu.** Synek Szity, widząc to, uciekł i schronił się w pierwszej napotkanej chałupie wsi Szilagyszakacs. Znajdująca się tam kobieta wysłuchała jego opowiadania i ułożyła na spoczynek, zapewniając, że zaraz da znać o napadzie żandarmerji, której posterunek we wsi się znajdował.

Jakież było przerażenie chłopca, gdy po pewnym czasie ujrzał **wchodzącego do izby mordercę swego ojca!** Przyczaił się jednak i zaczął udawać, że śpi, chrapiąc głośno.

Morderca opowiedział żonie o swym morderczym zamachu i domyśliwszy się, że chłopiec, który schronił się u niego, był synem zabitego, **postanowił go spalić w piecu chlebowym, na co żona się zgodziła.**

Skorzystawszy z chwili, gdy morderca z żoną wyszli do drewutni, aby przynieść drzewa, **mały Szita wymknął się z chaty** i błądząc kilka godzin w nocy, natknął się na patrolujących żandarmów. Ci, wysłuchawszy chłopca, udali się niezwłocznie do chaty mordercy i zastali tam w w dopalającym się piecu chlebowym **resztki zwęglonego trupa dziecka.** W ciemności bowiem morderca i jego żona

pomylili się i wrzucili do palącego się pieca swego własnego syna,

który był w tym samym wieku, co mały Szita!

Zbrodnia więc chciwego mordercy została w tak straszny sposób doraźnie ukarana.

Z tajemnic Lwowa.

Zamordowaną aresztantkę pochowano w więzieniu.

Tajemnica trumny ze szkieletem w celi zaczyna się wyjaśniać.

Lwów, 18 listopada.

Jak już wiadomo, w czasie rekonstrukcji budynków byłego zakładu karnego dla kobiet w klasztorze przy kościele św. Marji Magdaleny, przed tygodniem w celi pod podłogą znaleziono trumnę z ludzkim szkieletem. Fakt ten wywołał powszechne zainteresowanie, na podstawie którego snuto różnego rodzaju domysły i przypuszczenia.

Zabrane kości znachodzą się do tej pory w Zakładzie medycyny sądowej, gdzie **są ze szczególną drobiazgowością badane.** Wynik tych badań jest jeszcze trzymany w tajemnicy.

Tymczasem policja i sąd energicznie zajęły się wyświetleniem sprawy znalezionej trumny. Dotychczasowo śledztwo weszło już na właściwe tory. **Wyszło bowiem na jaw, że**

w murach więziennych dokonano morderstwa na osobie jednej z aresztantek.

Mordercą zaś ma być jeden z dozorców więziennych.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.